GAZETA POZNAŃSKA.

Nro. 100.

w Piątek dnia 28. Listopada Roku 1806.

z Poznania d. 27. Listop.

Dzień dzisieyszy oznaczył naysławnieyszą epokę w dzieiach narodu Polskiego. *Wielki, Niezwyciężony Napoleon*, stanął na naszey ziemi, aby nam znowu istnąć kazał, gdy iuż bydź przestaliśmy. Otworzyły się groby dla naszych naiezdzców, nam dni powstania przeznaczone zostały. Dzień ten wielki, dzień, od którego lata exystencyi naszey rachować będziem: dzień ten naywiększey radości tę tylko dla obywateli Poznańskich tkliwego smutku zawiązał cierpienia, iż zszedł za prętko, a pomrok zachodu niedozwolił dzieciom widzieć oyca, oglądać oblicze Zbawcy swego. Od godziny piątey zrana do wieczora lały się strumienia ludu na drógę Oyca Oyczyzny. Senat, Stan rycerski, magistratury wszelkie cywilne, miasto całe, wszelkiey płci i wieku ludy na iedno hasło *Napoleon Wielki* zbiegły się o pół mile od miasta na przyięcie go w przygotowanych na to Arkach. Było ich cztery, pierwszy z napisem *Zwycięzcy Marengo*; drugi z napisem *Zwycięzcy Austerlitz*; trzeci *Zwycięzcy Jena*; czwarty *Zbawcy Polski*. U tego ostatniego miał go był witać Senat przez usta JW. Radzimińskiego, Woiewodę Gnieźnińskiego; Stan Rycerski przez usta JW. Celestyna Sokolnickiego, Kawalera Orderów Polskich; Magistratura Kamery przez usta WJ. P. Brezę Prezesa; Magistratura Regencyi przez usta JW. Kasztelana Krzyżanowskiego; Obywatele miasta przez Reprezentanta, JW. Wybickiego. JW. Jenerał Dąbrowski wyiechał naprzód z Gwardyą Narodową. JO. Xiążę Jmć Arcybiskup Gnieźnińśki z licznym duchowieństwem na przyięcie Jego stał w kościele farnym. Płeć piękna zgromadzona w tymże kościele przybycia *Wielkiego Napoleona* oczekiwała. Nadzieie wszystkich smutek tkliwy zatruł, gdy każdy, powracaiąc do siebie, powtarzał: *Niewidziałem Zbawcy moiego!* Wieczorem dopiero o wpół do dziesiąty Nayiaśnieyszy Pan przyiechał; radosne tylko okrzyki ludu tłomaczyły mu uczucia radości wszystkich.

z Lubeki d. 10. Listop.

Czwartek przeszły był dla nas dniem trwogi. Pruski Jenerał Natzmer wkroczył do miasta w 4000. O godzinie 9. nastąpił francuzki attak za miastem. Z obustron z naywiększém walczono męztwem i roziątrzeniem. Około południa wdarły się woyska francuzkie wstępnym boiem do bramy Burgthor zwaney, niezważaiąc na kartaczowy ogień Prusaków, i na ulicach nayokropnieysza zaczęła się bitwa. Francuzi wpadali za Prusakami aż do samych domów, kościołów i publicznych gmachów, gdzie przez 3 godziny rzeź straszna trwała; na ulicach, w domach a szczególniey przy bramie Burg wzniosły się nadzwyczayne kupy trupów i rannych. Także nieco mieszkańców Lubeckich stało się ofiarą tey krwawey bitwy. Nieporządek i zdrożność, były niechronnym prawie wypadkiem tego okropnego zdarzenia. W wielu domach rabowano, aż dopoki Jenerałowie temu niezapobiegli. Podczas potyczki zgromadzony był Senat na ratuszu, gdzie drzwi były pozamykane, a przez okna wiele wpadało kul. Nakoniec poddał się pruski garnizon pod Jenerałem Natzmer. Jenerał Blücher cofnął się był

z miasta, lecz otoczony kapitulować także musiał. Liczbę zabitych i rannych w tym okropnym dniu w Lubece rachuią z obu stron na 5000 ludzi. Na głównych ulicach miasta liczono przeszło 500 zabitych. W kościołach leży więcey 2000 rannych. 33 bataliony, 53 szwadrony złożyło broń przed armią francuzką. Liczba armat tak w Lubece iako też przez kapitulacyą zabranych wynosi 102. Liczba chorągwi wynosi 61; do tego rachować ieszcze trzeba 6 szwedzkich armat. Między brańcami znayduią się: Jenerał Leytnant Blücher, Jenerałowie Majorowie, Xiąże Braunschweig - Oels, Natzmer, Lettow, Larisch, Irwing, Oswald, Rudorf, Plötz, Boeren, Heiking, Pelet, Wödel i Wobeser.

W tym samym dniu zabrano także 1500 Szwedów w niewolą, między którymi były dwa szwadrony dragonii.

Dziewiętnaste urzędowe doniesienie Wielkiey Armii.

Charlottenburg d. 27. Paźdz. 1806.

Cesarz wyiechał dziś w południe z Poczdamu dla zwiedzenia fortecy Spandau. Jenerał dywizyi Chasseloup, Kommendant korpusu inżenierów, otrzymał od niego rozkaz do naprawienia warowni tey fortecy. Jest to piękne dzieło; magazyny są tam wyborne. Zastano w Spandau tyle mąki, żyta i owsa, iż to przez dwa miesiące na utrzymanie armii wystarczyć może i amunicyi wojennych, któremi podwoynie artylleryą opatrzeć można.

Forteca ta na rzece Spree, milę od Berlina, nieoszacowaną iest zdobyczą. W naszych ręku wytrzyma przez dwa miesiące otwarte rowy podkopne. Prusacy dla tego iey nie bronili, ponieważ Kommendant żadnego rozkazu niemiał w tey mierze, gdyż Francuzi w tey samey właśnie chwili tam stanęli, kiedy przyszła wiadomość o przegraney batalii. Nie było także porobionych bateryi i forteca była bez broni.

Aby dać wyobrażenie o wielkiem zamieszaniu w tey panuiącey Monarchii, dosyć iest powiedzieć, że Królowa w powrocie z swey śmieszney podróży do Erfurt i Weimar, przenocowała tylko w Berlinie, z nikim się niewidząc; że bardzo długo żadney niemiano wiadomości o Królu; że nikt niemiał starania około bezpieczeństwa stolicy; że nakoniec obywatele uyrzeli się bydź przymuszonemi, zgromadzić się celem ustanowienia zastępczego rządu.

Niechęć ku sprawcom tey woyny naywyższego doszła stopnia. Manifest, który w Berlinie nieprzyzwoitym paszkwilem zowią, w którém żadnego żażalenia nie masz iaśnie wyrażonego, oburzył naród przeciw autorowi iego, nikczemnemu pisarzowi, nazwiskiem Gentz, iednemu z owych ludzi bez honoru, których za pieniądze dostać można. — Wyznaią wszyscy, iż Królowa iest sprawczyną nieszczęścia dotykaiącego teraz narod pruski. Wszędzie słychać mowiących: Przed rokiem tak była dobrą, tak łagodną! ale iak bardzo się odmieniła od nieszczęśliwego widzenia się z Jmperatorem Alexandrem!

W pałacu niedano naymnieyszych rozkazów, tak dalece, iż w Poczdamie zastano szpadę Fryderyka W., iego ieneralską szarfę, którą w siedmioletniey woynie nosił i iego order czarnego orła. Cesarz z zapałem tę trofea opanował; i rzekł: „Zdobycz tą milszą mi iest iak 20 millionów." — Zamyśliwszy się potém na moment, komuby tę szacowną zdobycz powierzyć miał, rzekł: „Poślę ią moim starym żołnierzom woyny Hannowerskiey; daruię ią gubernatorowi inwalidów, i zostać się ma na zawsze w ich hotelu."

W pokoiach Królowy w Poczdamie znaleziono portret Imperatora Rossyiskiego, darowany iey przez niego samego. W Char-

lottenburgu znaleziono iey korrespondencyą, którą od trzech lat z Królem prowadziła, i wiele innych memoryałów angielskich pisarzy, zaswiadczaiących, że żaden traktat zawarty z Cesarzem Bounaparte niepowinien bydź dotrzymany, lecz że całkiem z Rossyą łączyć się należy. Pisma te są naywięcey historyczne, i okazałyby, gdyby iakiego dowodu potrzeba było, iak bardzo nieszczęśliwymi są Xiążęta, którzy żonom swoim wpływu do politycznych interessów dozwalaią.

Noty, relacye i papiery statystyczne, które, dużo piżmem trąciły, znaydowały się między gałganami i innémi rzeczami gotowalni Królowy. Ta Xiężniczka pozawracała głowy wszystkim Berlinkom; lecz się te dziś bardzo zmieniły. Pierwszych zbiegów źle przyięto, i przypominano im z szyderstwem dzień, kiedy pałasze swoie po rynkach Berlińskich ostrzyli w chęci zabiiania i przebiiania wszystkiego, coby się im tylko nawinęło.

Jenerał Savary, wyprawiony z oddziałem iazdy dla wyszukania nieprzyiaciela, donosi, że Xiążę Hohenlohe przymuszony opuścić Magdeburg, znaydował się dnia 25. między Rathenau i Ruppin, cofaiąc się do Szczecina. Marszałek Lannes był iuż w Zehdnick. Jest do podobieństwa, że ostatki tego korpusu nowego ataku uyść nie potrafią.

Korpus Bawarczyków wniść miał tego rana do Drezna. Niemasz ieszcze żadney o tém wiadomości.

Xiążęcia Ludwika Ferdynanda, który w pierwszém tey kampanii poległ spotkaniu, publicznie w Berlinie małym Xiążęciem Orleans nazywaią. Ten młody Xiąże tak bardzo nadużywał dobroci Króla, iż go prawie obrażał. On to był, który na czele młodych oficyerów w nocy do mieszkania JP. Haugwitz, gdy ten Minister z Paryża powrócił, poszedł, i okna mu powybiiał. Niewiedzieć, czyli się tu bardziey zuchwałości czyli też słabości dziwić należy.

Wielka część tego, co z Berlina do Magdeburga lub Odry poszło, zachwyconą została przez lekką kawaleryą. Zabrano iuż więcey 60 statków mundurami, mąką i artylleryą naładowanych. Są niektóre regimenta huzarów, które przeszło 500,000 franków w zdobyczy zyskały. Doniesiono, że zamieniaią srebro na złoto i to z stratą 50 procentu.

Dwudzieste urzędowe doniesienie Wielkiey Armii.

Charlottenburg dnia 27. Paźdz.

Kiedy zdarzenia woyny przestały iuż bydź interessownemi z przyczyny niepewności wypadku; pozostaie im się iednak zawsze ciekawość kombinacyów, marszów i manewrów.

Nieznużony W. Xiąże Berg znaydował się dnia 26. o godzinie 3. z południa z brygardą Jenerała Lasalle w Zehdnik, dokąd dywizye dragonii Jenerałów Beaumont i Grouchy w marszu były.

Brygarda Jenerała Lasalle wstrzymywała nieprzyiaciela, który 6000 iazdy naprzeciwko niey postawił. Była to cała pruska iazda, która opuściwszy Magdeburg składała przednią straż Xiążęcia Hohenlohe cofaiącego się do Szczecina. Przybywszy obydwie te dywizye dragonii o godzinie 4tey po południu, brygada Jenerała Lasalle uderzyła na nieprzyiaciela ztą samą rzadką nieustraszoną odwagą, iaką się wsławili w tey kampanii Francuzkie huzary i strzelcy. Linia nieprzyiacielska, chociaż potroyna, została iednak przełamaną, a nieprzyiaciel w Zehdnik ścigany i w wąwozach porażony. Regiment dragonii Królowy chciał się znowu zebrać do kupy, lecz dragoni z dywizyi Grouchy ukazali się, uderzyli na nieprzyiaciela i okropną sprawili rzeź. Z tych 6000 ludzi wpędzono iednę część na błota; 300 ludzi legło trupem na boiowisku, 700 ludzi z końmi

w niewolą się dostało, i Pułkownik regimentu Królowy oraz wielka liczba oficyerów znayduią się między ieńcami. Sztandar tego regimentu zabrany został. Korpus Marszałka Lannes w pełnym iest marszu dla wspierania iazdy. Kiryssyery ciągną kolumnami w prawo a inny korpus armii do Grandsee. Uprzedzimy w Szczecinie tę armią, która z boku atakowaną i nawet na czele swém oskrzydloną będzie. Moralne zamieszanie, w którém się znayduie, spodziewać się każe, iż nic z niey nieuydzie, i że cała część armii pruskiey, która bez naymnieyszey korzyści dwa dni utraciła dla zgromadzenia się koło Magdeburga, do Odry niedoydzie.

Ta potyczka przez iazdę pod Zehdnik stoczona iest ważną iako czyn woyskowy. Z obydwóch stron niemiano piechoty; lecz iazda pruska tak iest słabą względem naszey, iż zdarzenia tey kampanii dowiodły, że połową słabszey sile nie iest w stanie oprzeć się.

Adiutant sztabu ieneralnego Marszałka Mortier z depeszami iadący zabrany został z strony Thuringen od małey części woyska nieprzyiacielskiego i do Kiestrzyna zaprowadzony; widział tam Króla i donosi, że mało co rozproszonych na tamtę stronę Odry przybyło; z piechoty nic niewidział ani w Kiestrzynie ani w Szczecinie.

Uwiadomienie. Do wystawienia tuteyszego mostu:

I. Potrzeba iest drzewa, iako to:

A. Sosnowego:

10 sztuk extra grubego, 38 stop długiego, 16 cali szerokiego, 24 cali wysokiego; czysto obrobionego i na środku 24 cali w pałąku do balkow wiszących, maiącego.

80 sztuk takowego, 46 stop długiego, 14 i 15 cali grubego na balki do mostu.

364 sztuk ordynaryinego drzewa, 40 stop długiego, 12 cali czysto obrobiwszy grubego.

B. w blochach rzniętych:

37½ sztuk blochow rzniętych drzewa sosnowego, 24 stop długiego, 12 cali czysto obrobiwszy grubego.

74 sztuk takowego, 18 stop długiego, 12 cali grubego.

C. Dębowego:

6 sztuk dębów dosadnych, 20 stop długich, 12 cali grubych.

6 sztuk młodych dębow, 14 stop długich, 6 cali czysto obrobiwszy grubych.

II. Kamienie i cegły.

III. Ukończenie roboty kowalskiey, co wszystko naymnieу żądaiącemu za nastąpić maiącą approbacyą na terminach w tym celu dnia 15. i 29. Listopada i dnia 12. Grudnia roku bieżącego z rana o godzinie 11. w izbie naszey sessyonalney przed Radzcą Schoenfeld wyznaczonych, wypuszczone bydź ma. Warunki tego w registraturze naszey zobaczyć można. W Poznaniu dnia 31. Października roku 1806.

Magistrat.

Uwiadomienie. Gdy dnia wczorayszego przed ratuszem przywiązany Cesarsko-Krolewski koń woyskowy, albo uszedł, albo wziętym został. Koń ten iest maści dereszowatey, na prawym boku 166 na lewym zaś E. M. Nro 5 oznaczony i zupełnie okulbaczony, przeto wszystkim zalecamy, ktoby takowego gdziekolwiek postrzegł, przytrzemać, i JPanu miasta Kommendantowi o tym donieść raczył. W Poznaniu dnia 27. Listopada roku 1806.

Magistrat.

Drukował Deker i Kompania w Poznaniu.